

HOMOFOBIA, MIZOGINIA i CIEMNOGRÓD?

Burzliwe dzieje kontrowersyjnych ustaw

Nieformalna Grupa Łódź Gender
Łódź 2008

@ Copyright by
Katedra Socjologii Polityki i Moralności
Instytut Socjologii
Uniwersytet Łódzki
Łódź 2008

RECENZENT Krystyna Leśniak-Moczuk
PROJEKT OKŁADKI Bronisław Morawski
SKŁAD KOMPUTEROWY Bronisław Morawski

Wydawnictwo *OMEGA-PRAKSIS*
Pabianice 2008
Wydanie I, nakład 200 egz.

ISBN 978-83-86370-57-3

Publikacja ta
nie ujrzałaby światła dziennego bez mrówczej pracy

Karoliny Siedlanowskiej

Źródła i konsekwencje heteroseksizmu

1. Homofobia, heteroseksizm, heteronormatywizm

Myszę, że artykuł ten powinienem zacząć od definicji terminów wymienionych w tytule. W naukowych, publicystycznych i politycznych debatach dotyczących homoseksualności i miejsca mniejszości seksualnych w społeczeństwie częściej bowiem na oznaczenie mniej lub bardziej radykalnego sprzeciwu wobec równouprawnienia osób homoseksualnych używa się terminu „homofobia”. Pojęcie to jest jednak problematyczne z dwu względów (Belling i in. 2004, s. 15). Po pierwsze, ludzie ciępiący na fobie w sensie klinicznym usiłują unikać obiektów, które wywołują ich negatywne reakcje (np. klaustrofobicy unikają zamkniętych pomieszczeń, a agorafobicy otwartych przestrzeni). W przypadku ludzi wykazujących niechęć lub wrogość w stosunku do osób homoseksualnych i ich obecności w przestrzeni publicznej takie zachowania nie występują – można nawet powiedzieć, że osoby zwyczajowo określane mianem homofobów aktywnie poszukują kontaktu z obiektami swoich uprzedzeń i bardzo chętnie wchodzi z nimi w interakcje (paniętając, że interakcja pomiędzy dwiema jednostkami lub dwiema grupami społecznymi nie zawsze musi polegać na współpracy, kompromisie i porozumieniu; również konflikt i walka w różnych jej formach i natężeniu są z socjologicznego punktu widzenia interakcjami), co w ostatnich latach było w Polsce szczególnie widoczne przy okazji marszów równości lub tolerancji, które przeciwnicy starali się w agresywny (prawnie, werbalnie i fizycznie) sposób zablokować. Po drugie – i ten argument wydaje mi się istotniejszy – posługiwanie się terminem fobia w kontekście niechęci czy wrogości wobec przedstawicieli i przedstawicieli mniejszości seksualnych sugeruje, że chodzi o indywidualną charakterystykę danej osoby¹; jednak źródła wspomnianej niechęci nie znajdują się

na poziomie jednostkowym – negatywne stereotypy, uprzedzenia i zachowania dyskryminacyjne wobec osób homoseksualnych są częścią kształtujących się w ciągu wieków zasobów kulturowych², są wpisane w pewien przekazywany z pokolenia na pokolenie (a więc „ponad” głowami i poprzez głowy pojedynczych osób) kod kulturowy³, to elementy ideologii (podobnej do rasizmu), która z uwagi na swoją „zasiedzialość” stała się „niewidoczna”, przezroczysta, tj. która z powodu swojego długotrwałego oddziaływania na życie społeczne za pośrednictwem takich instytucji jak szkoła, kościół, sądownictwo, oficjalna medycyna czy rodzina – osiągnęła status niekwestionowanej oczywistości. Celem ruchów na rzecz emancypacji mniejszości seksualnych⁴ jest modyfikacja, zmiana tego kodu. Nowy porządek seksualny, kultura – według określenia amerykańskiej antropolożki Gayle Rubin – „dobrodlubnego seksualnego zróżnicowania” (*benign sexual difference*) (Rubin 2004), pożądana przez uczestników i uczestniczki tych ruchów odmiana praktyki społecznej – są bowiem możliwe tylko pod warunkiem zmiany pewnych pojęć i kategorii funkcjonujących w obrębie kultury i nadających dotyczącą tej kultury określony kształt.

Nie twierdząc, że słowo homofobia nie oddaje adekwatnie istoty niechęci wobec osób o preferencjach homoseksualnych i że w związku z tym powinno być konieczne zastąpienie innym określeniem. Zrobiło już ono, także w Polsce, pewną karierę, weszło do obiegu publicystycznego⁵, zwróciło uwagę opinii publicznej na istnienie problemu dyskryminacji mniejszości seksualnych w naszym kraju, wreszcie: jest już w pewien – jak mi się wydaje – intuicyjny sposób rozumiane przez osoby uczestniczące w publicznych debatach na temat miejsca lesbijek

¹ Zdaniem psycholożki S.L. Bem posługiwanie się terminem „homofobia odpolitycznia kwestię uciśku homoseksualizmu, zaciemniając jednocześnie jego kulturowe pochodzenie. *Strach przed homoseksualizmem czy też wstręt do niego może być psychologiznym problemem wielu jednostek, ale ten strach i wstręt kształtowane są przez instytucjonalny i ideologiczny nacisk na polaryzacje rodzajów i przymosowy heteroseksualizm*” (*podkreślenie moje* – T.D.) (Bem 2000: 101).

² Kulturowo wytworzone uprzedzenia i stereotypy wobec osób o orientacji homoseksualnej traktować można również w kategoriach Bourdieuskiego *habitusu* (Bourdieu i Wacquant 2001; Bourdieu 2004).

³ Warto przypomnieć, że w Europie nuchy te działały od ponad stu lat (Badinter 1991: 157).

⁴ Czego najlepszym dowodem książka pod redakcją Sypniewskiego i Warkockiego (2004).

i gejów w społeczeństwie polskim. Istnieją więc w związku z tym uzasadnione powody, by nie rezygnować z jego używania. Jednak ze względu na klinicyzyczne i indywidualistyczne konotacje tego terminu powinien on moim zdaniem być uzupełniony określeniem wskazującym na szersze, ponadjednostkowe uwarunkowania niechęci i/lub wrogości wobec osób homoseksualnych. Wypracowanie takiego pojęcia powinno ułatwić krytykę istniejącego obecnie w obszarze seksualności kulturowego *status quo*.

Choć strukturalną (kulturową) niechęć albo wrogość wobec osób homoseksualnych można określać na wiele sposobów, czy to jako „homonegatywność” (*homonegativity*), czy to jako lub „seksualne uprzedzenie” (*sexual prejudice*) (Belling i in. 2004, s. 15), to ostatecznie byłbym zwolennikiem nazwania tego zjawiska heteroseksizmem. Termin ten jest oczywistym nawiązaniem do „rasizmu” i „seksizmu” – nazw postaw i zachowań zalecających i usprawiedliwiających dyskryminację (rozumianą jako przekonanie o „naturalnej” niższości i wynikającej z niej gorszej, marginalnej pozycji społecznej) przedstawicieli/przedstawicieli określonych grup rasowych lub określonej płci. O ile rasizm można zdefiniować albo jako „pozbawiony podstaw naukowych lub też oparty na pseudonaukowych wyjaśnieniach zespół poglądów zakładających dziedziczną biologicznie nierówność ras ludzkich”, albo jako przejaw „grupowego lęku przed obcymi, uwarunkowanego nie tyle realnymi cechami stygmatyzowanej grupy, ile problemami grupy własnej” (Krzemiński 2000, s. 277-280); a seksizm z kolei jako „każdy rodzaj polityki i wszelkie działania wyraźnie dyskryminujące ze względu na płeć” (Bem 2000, s. 15) – o tyle heteroseksizmem można nazwać „założenie, że wszyscy ludzie są heteroseksualistami i zachowują się jak heteroseksualiści, przy równoczesnym uznaniu za niemożliwe wszystkie osoby nie mieszczących się w tak przyjętych ramach. Heteroseksizm przyczytnia się do tworzenia podziałów społecznych poprzez uznanie wszystkich nieheteroseksualnych ludzi za osoby niedostosowane społecznie, moralnie gorsze i stojące na niższym stopniu rozwoju” (Best 2005, s. 214). Heteroseksizm jest więc w tym rozumieniu tożsamy z heteronormatywizmem, czyli przekonaniem o tym, że tylko heteroseksualne zachowania są normą, której mogą, muszą i powinni podlegać wszyscy ludzie (Pitcher i Whelehan, 2004, s. 68-71; Rich 2000).

2. Polacy – społeczeństwo heteronormatywne

Społeczeństwo polskie jest zdecydowanie społeczeństwem heteronormatywnym. W badaniach CBOSu z 2001 r. jedynie 5% badanych uznało homoseksualizm za zjawisko normalne, zdaniem pozostałych 88% jest to natomiast odstępstwo od normy (7% respondentów nie miało w tej sprawie wyrobionego zdania) (CBOS 2001). Heteronormatywna większość była podzielona niemal po równo, jeśli chodzi o stosunek do osób homoseksualnych. Podczas gdy 47% badanych uważało, że „homoseksualizm jest wprawdzie odstępstwem od normy, ale należy go tolerować”, to 41% było zdania, że „homoseksualizm nie jest rzeczą normalną i nie należy go tolerować”. Liczby te dowodzą, że współczesne ustalenia nauk o człowieku i nauk przyrodniczych, dotyczące zjawiska homoseksualizmu, w dalszym ciągu nie przebiły się do potocznej świadomości Polek i Polaków. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy w dużej mierze ponosi system edukacyjny, który na skutek czysto politycznych wyborów dokonanych w latach 90. ubiegłego wieku charakteryzuje się nie tyle brakiem rzetelnych (tj. opartych na ustaleniach naukowych, a nie na przekonaniach ideologicznych, religijnych czy światopoglądowych) zajęć poświęconych edukacji seksualnej, co indoktrynacją – w ramach tzw. wychowania do życia w rodzinie – ściśle określonej, konserwatywnej wizji świata, w której homoseksualizm przedstawiany jest nadal jako zaburzenie, patologia czy uleczalna choroba (Chmielewska 2004; Chmielewska i Żukowski 2004). Warto w tym miejscu przypomnieć, że jak dotychczas przypadki zachowań homoseksualnych udokumentowano u 450 gatunków zwierząt (np. pingwinów, kaczek czy szympanów bonobo) (Bagemhil 1999, za: Tilsner 2004), wśród ludzi natomiast osoby i zachowania homoseksualne występują we wszystkich znanych społeczeństwach, niezależnie od poziomu rozwoju cywilizacyjnego tych ostatnich i niezależnie od tego, czy normy społeczne zalecają, zwalczają, czy są neutralne w stosunku do zachowań homoseksualnych (Badinter 1991, s. 98-99; Boczkowski 2003; Lew-Starowicz i in. 2005, s. 40-41).

3. Źródła heteroseksizmu

U źródeł heteronormatywizmu i powiązanego z nim heteroseksizmu kultury polskiej leżą dokładnie te same zjawiska i procesy, które przy-

czyniły się do społecznej marginalizacji osób homoseksualnych w innych kulturach europejskich.

W pewnym stopniu heteroseksizm łączy się ze zwykłym seksizmem. Wyniki wielu badań wskazują, że akceptacja zachowań homoseksualnych (zarówno wśród kobiet, jak i wśród mężczyzn) jest większa w społeczeństwach, w których pozycja społeczna kobiet jest zbliżona lub równa pozycji społecznej mężczyzn. Niektóre autorki feministyczne (np. E. Badinter) argumentują, że dyskryminacja homoseksualnych mężczyzn w społeczeństwach patriarchalnych (a więc takich, w których kobiety są zdominowaną grupą społeczną i w których w mniejszym lub większym stopniu uznaje się je za „ludzi drugiej kategorii”, bądź też w ogóle odmawia im człowieczeństwa) bierze się z faktu utracenia homoseksualizmu z kobiecością, podległością i pasywnością niegodną mężczyzny (Badinter 199, s. 107). Natomiast zakaz kontaktów homoseksualnych w przypadku kobiet (lub – by użyć określenia A. Rich – „przymusowy heteroseksualizm”) – wynika z patriarchalnego dążenia do kontrolowania ich życia w najbardziej sztywnych i z męskiego strachu, że mogą sobie one w życiu doskonale bez pomocy (i kontroli) mężczyzny poradzić (Rich 2000).

O ile to drugie stanowisko wydaje się dobrze tłumaczyć represyjność kultur patriarchalnych wobec kobiet homoseksualnych, o tyle pierwszy pogląd – przynajmniej w odniesieniu do zachowań homoseksualnych wśród mężczyzn – nie ma moim zdaniem pełnego potwierdzenia w faktach. To prawda, zmasakrowane społeczeństwa czy instytucje często przejawiają wrogość i pogardę w stosunku do przejawów męskiej homoseksualności⁵, równie często jednak pozostają wobec nich obojętne, lub nawet akceptują je i propagują w swoich instytucjach edukacyjnych, militarnych, czy kulturalnych (Dover 2004, s. 225; Foucault 2000, s. 318-335). Starożytne Ateny w dobie Peryklesa – kiedy to zarówno seks, jak i intymne związki między mężczyznami były wysoko cenionymi zachowaniami społecznymi – były bardzo patriarchalnym społeczeństwem, w którym pozycja kobiety była mniej więcej równa pozycji kobiety we współczesnej Arabii Saudyjskiej. Nie można więc powiedzieć, że patriarchat *per se*, sam z siebie, generuje heteroseksizm. Za podrzy-

⁵ Czego najlepszym dowodem zdominowana przez rzymski katolicyzm późnośredniowieczna Europa (Boswell 1980) czy rządzone przez nanodowych socjalistów Niemcy (Grau 1993; Grau 1995).

mywanie tego zjawiska odpowiedzialna jest pewna specyficzna forma patriarchatu.

W przypadku kultury europejskiej czynnikiem, który spowodował społeczną marginalizację osób homoseksualnych (tak kobiet, jak i mężczyzn) było niewątpliwie chrześcijaństwo. Pamiętać trzeba, że penalizację stosunków homoseksualnych pomiędzy dwoma mężczyznami wprowadził w Europie w 390 r. n. e. cesarz Teodozjusz (praktyki homoseksualne zostały przez niego obłożone karą śmierci wykonywaną poprzez spalenie na stosie) (Krawczuk 1976, s. 55) – ten sam, któremu za uczynienie chrześcijaństwa religią państwową (za niewyznawanie której grozić odtąd miały w Cesarstwie Rzymskim tortury i inne formy prześladowań) nadano później przydomek Wielkiego. Kastrację homoseksualnych mężczyzn przewidywał również przykazy 533 r. n. e. bizantyjski kodeks Justyniana – innego władcy, który gorliwie wspierał chrześcijaństwo i który wykorzystywał tę religię do umacniania swoich rządów (Deschner 1994, s. 350). Wreszcie, to same instytucje kościelne aktywnie przyczyniały się do prześladowań osób homoseksualnych. Trzeci sobór laterański w 1179 r. zażądał karanía za homoseksualizm, w 1252 św. Tomasz z Akwinu uznał homoseksualizm za herezję i grzech przeciwko naturze (Helminiak 2002, s. 22), a w 1450 r. papież Mikołaj V upoważnił trybunały inkwizycyjne do ścigania homoseksualizmu (karą, podobnie jak za czasów Teodozjusza, był stos) (Lew-Starowicz i in. 2005, s. 40). W późniejszych wiekach pozostające pod wpływem chrześcijaństwa świeckie kodeksy przewidywały dla mężczyzn utrzymujących kontakty homoseksualne karę śmierci przez powieszenie. Karę główną za stosunki homoseksualne pomiędzy mężczyznami znoszono w Europie stopniowo w ciągu XIX w. (zastępując ją długim lub dożywotnim więzieniem), a całkowita ich depenalizacja nastąpiła na naszym kontynencie dopiero w latach 60. i 70. XX w. Moim zdaniem ten ostatni proces nieprzypadkowo zachodził równoległe z następującym zeświecczeniem życia społecznego w Europie oraz z – wynikającą ze zwycięstw ruchów tzw. drugiej fali feminizmu – poprawą położenia społecznego kobiety w społeczeństwach europejskich.

4. Konsekwencje heteroseksizmu

Myliłby się jednak ten, kto religijnie motywowane prześladowania lub dyskryminację osób homoseksualnych uznałby w kręgu kultury

chrześcijańskiej za problem odległej przeszłości. Pogarda i nienawiść wobec osób homoseksualnych nadal kwitną na podglebiu chrześcijańskim. Pogląd ten można uzasadnić, przytaczając jedynie dwa – niedawno medialnie nagłośnione – przykłady. Szwedzki zielonoświątkowy pastor, Ake Greenberg, nazwał homoseksualistów „anormalnym, strasliwym nowotworem w organizmie społeczeństwa” (*Polscy dominikanie bronią pastora*), co jako żywo przypomina antyhomoseksualną retorykę stosowaną przez narodowych socjalistów w Niemczech lat 30. i 40. ubiegłego wieku (zob. Maiwald i Mischler 2003, s. 140-153). Natomiast poseł Ligii Polskich Rodzin⁶ Wojciech Wierzejski – polityk deklarujący, że w swojej działalności publicznej kieruje się zasadami religii katolickiej – wzywał do dyskryminacji osób o orientacji homoseksualnej, mówiąc: „*Nie pozwólmy na tolerancję dla osób o świadomych przekonanach homoseksualnych. Nie zatrudniajmy ich w pracy (...)* Osoby zidentyfikowane, jako czynni, skrajni, aktywni działacze homoseksualni powinni być poddawani obywatelskiej, społecznej, towarzyskiej nietolerancji, aby nie mogli potem świadomie, jawnie, publicznie, odważnie chodzić i pokazywać swoich twarzy i chełpić się tym, że są nienormalni. To właśnie oznacza zero tolerancji” (*podkreślenie* dodane – T. D.) (*Parada bez incydentów*). Należy zaznaczyć, że za wysuwanie takich postulatów Wierzejski nie spotkał się z strony hierarchów swojego Kościoła z żadną, najbliższą nawet, formą publicznego upomnienia. Ponieważ milczenie tradycyjnemu zwykło uważać się za zgodę, przypuszczać można, iż brak reakcji biskupów w tym przypadku oznacza, jak w praktyce – przynajmniej w polskiej rzeczywistości polityczno-społeczno-kulturowej – Kościół rzymskokatolicki interpretuje własną zasadę, że osoby o orientacji homoseksualnej należy traktować „z szacunkiem, współczuciem i delikatnością” [*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2358].

Innym przejawem religijnie inspirowanej dyskryminacji osób homoseksualnych jest propagowanie przez niektóre kościoły chrześcijańskie (na tym polu znowu wyróżnia się przede wszystkim Kościół katolicki) tzw. terapii reparacyjnych, których celem jest zmiana orientacji seksualnej z homo- lub bi- na heteroseksualną. Rokrocznie tysiące – zwłaszcza młodych – lesbijek i gejów spotyka się z taką formą pseudonaukowej „pomocy” (choć zważywszy na kontekst, czyli na fakt, iż bardzo często

⁶ W poprzedniej kadencji – przyp. red.

młode osoby decydują się na udział w takich praktykach pod presją rodziny i najbliższego otoczenia – należałoby w tym wypadku mówić raczej o przymusie uczestnictwa) – co najczęściej kończy się dla nich mniej lub bardziej dramatycznie (problemami psychologicznymi w rodzaju depresji, obniżonego poczucia własnej wartości, niezdolności do osiągnięcia pełnej satysfakcji seksualnej, zakłóceniami równowagi psychicznej i emocjonalnej, wreszcie – częstokroć niestety udanymi – próbami samobójczymi).

W cytowanej powyżej wypowiedzi Wojciech Wierzejski postulował uniemożliwienie osobom o orientacji homoseksualnej uczestnictwa w rynku pracy. Inny prawnicowy polityk, były prokurator (a więc, wydawałoby się, osoba szczególnie predestynowana do przestrzegania obowiązujących przepisów...) i obecny⁷ minister – koordynator do spraw służb specjalnych, Zbigniew Wasserman, pytany w wywiadzie dla gazety o to, czy zatrudniłby zdolnego prawnika homoseksualistę, gdyby zdawał sobie sprawę z orientacji seksualnej takiej osoby, udzielił negatywnej odpowiedzi, swoje stanowisko tłumacząc wyznawaną przez siebie religią (rzymskokatolicką) i wynikającymi z niej standardami moralnymi (*Prokurator to nie matematyk*).⁸ Wypowiedzi takie są ponurym świadectwem na to, że we współczesnej Polsce prawa mniejszości seksualnych do ochrony przed dyskryminacją w miejscu pracy (wynikające z przepisów Unii Europejskiej i formalnie będące już częścią

⁷ Pisane w końcu czerwca 2006.

⁸ Fakt, że taka publiczna deklaracja czynnego polityka oraz urzędującego członka Rady Ministrów, oznaczająca przyznanie się do stosowania wobec osób o orientacji homoseksualnej dyskryminacji bezpośredniej (która jest rozumiana jako: „traktowanie określonej osoby – z jednej lub kilku przyczyn – w mniej przychylny sposób niż traktuje się, traktowano lub traktowano by inną osobę w potównymalnej sytuacji” (*Przeciwdziałanie dyskryminacji w Polsce. Jak bronić swoich praw*: 5), nie wywołała żadnych publicznych reakcji – dowodzi wszechobecności heteroseksizmu w polskim życiu publicznym. Nawoływanie do dyskryminacji homoseksualistów wciąż nie jest w Polsce definiowane jako problem, z którym należy walczyć. Wręcz przeciwnie – jak wskazuje chociażby wznięta w tym wywiadzie wypowiedź Zbigniewa Wassermana – dyskryminację osób homoseksualnych wiele osób uznaje za uprawnienie (neonazistowskie) wynikające wprost z konstytucyjnie gwarantowanej swobody praktykowania religii ludzi, którzy publicznie deklarują kierowanie się w swoim życiu wartościami chrześcijańskimi.

polskiego porządku prawnego⁹) są fikcją, a politycy sprawujący wysoko-
kie funkcje parlamentarne i rządowe chcą się i chlubią publiczne
swoimi dyskryminacyjnymi postawami i zachowaniami. Oznacza to, że
do osób homoseksualnych w obecnej rzeczywistości społecznej nasze-
go kraju nie odnosi się przepis artykułu 32 ustęp 2 obowiązującej Kon-
stytucji, mówiący o tym, iż: „Nikt nie może być dyskryminowany w
życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek
przyczyny”. Zakazy parad równości – inny przejaw heteroseksistow-
skiej praktyki społecznej – były w istocie próbą pozbawienia osób o
orientacji homoseksualnej podstawowych praw człowieka: prawa do
uczestnictwa w pokojowych zgromadzeniach oraz prawa do wnoszenia
do władz publicznych petycji w sprawach dotyczących sygnatariuszy
takich petycji. Brak uregulowań prawnych odnoszących się do zwią-
zków pomiędzy osobami tej samej płci prowadzi z kolei do pozbawienia
par homoseksualnych ochrony w zakresie praw majątkowych (w tym
prawa dziedziczenia), uprawnień socjalnych (ubezpieczenie społeczne,
ubezpieczenie medyczne, itp.) czy prawa do uzyskiwania informacji o
stanie zdrowia partnerki/partnera i do decydowania o przebiegu i for-
mie jej/ego terapii w sytuacji zagrożenia życia. Osoby o orientacji ho-
moseksualnej pozbawione są więc de facto konstytucyjnego (wynikają-
cego z artykułu 47) prawa do ochrony prawnej życia prywatnego, ro-
dzinnego oraz do decydowania o swoim życiu osobistym.

Podsumowując, heteroseksizm – rozumiany jako podwójne założe-
nie, że wszyscy ludzie są, powinni i muszą być heteroseksualni oraz że
jednocześnie osoby nieheteroseksualne są niernormalne, w związku z
czym tym ostatnim nie mogą przysługiwać uprawnienia przysługujące
zdrowej części społeczeństwa – prowadzi do wykluczenia społecznego

⁹ Dyskryminacji ze względu na m. in. orientację seksualną zabraniają w tej chwili
dwie obowiązujące ustawy: *Kodeks pracy* (po nowelizacji z 01.01.2002), który
stwierdza, że: „Pracownicy powinni być równo traktowani w zakresie nawiązywa-
nia i rozwiązywania stosunku pracy, warunków zatrudnienia, awansowania oraz
dostępu do szkolenia w celu podnoszenia kwalifikacji zawodowych, w szczególno-
ści bez względu na ... orientację seksualną” (art. 18, §1) i który definiuje równe
traktowanie w zatrudnieniu jako „nie dyskryminowanie w jakikolwiek sposób, bez-
pośrednio lub pośrednio, z przyczyn określonych w §1” (art. 18, §2); i *Ustawa o
promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy* (z 20.04.2004), której art. 36 ust.5
głosi, że „pracodawcy nie mogą formułować wymagań dyskryminujących kandyda-
tów ze względu na ... orientację seksualną”.

osób o homoseksualnej orientacji, jeśli przez wykluczenie społeczne –
za Giddensem – rozumiemy procesy, których efektem są różnego ro-
dzaju upośledzenia społeczne, wskutek których jednostka lub grupa nie
może w pełni uczestniczyć w życiu gospodarczym, społecznym i poli-
tycznym społeczeństwa, do którego należy (Giddens 2004, s. 738).

Bibliografia

- Badinter E. (1993). *XY tożsamość męczyzny*, Warszawa: WAB.
Bagenhil B. (1999). *Biological Exuberance. Animal Homosexuality
and Natural Diversity*, New York: St. Martin Press.
Belling P., F. Bolter, P. Dankmeijer, M. Enders, M. Graglia, K. Kraan,
S. Timmersmanns. W. Wilhelm (2004). *Different in More Ways
Than One: Providing Guidance for Teenagers on Their Way to
Identity, Sexuality and Respect*, Düsseldorf: Ministerium für Gesund-
heit, Soziales, Frauen und Familie des Landes Nordrhein-Westfalen.
<http://www.triangle-info.de/engl/einleitung/ixenleitung.htm>.
Bem S. L. (2000). *Męskość – kobiecość. O różnicach wynikających z
płci*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
Best S. (2005). *Understanding social divisions*, London-Thousand
Oaks-New Delhi: Sage Publications.
Boczkowski K. (2003). *Homoseksualizm*, Kraków: Inter Esse.
Boswell J. (1980). *Christianity, Social Tolerance and Homosexuality*,
Chicago: University of Chicago Press.
Bourdieu P. (2004) *Męska dominacja*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
Bourdieu P., J. D. Wacquant Loic (2001). *Zaproszenie do socjologii
refleksyjnej*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
CBOŚ (Centrum Badania Opinii Społecznej) (2001) *Postawy wobec
małżeństw homoseksualistów*, <http://www.cboś.pl/SPISKOM.POL/2001/KOM049/KOM049.HTM>.
Chmielewska K. (2004). *Sprawozdanie z badania gimnazjalnych pod-
ręczników z wychowania do życia w rodzinie*, <http://or.icm.edu.pl/edukacja/wdr.html>.

- Chmielewska K., T. Żukowski (2004) *Seks, kłamstwa i wychowanie do życia w rodzinie*, „Bez Dogmatu” nr 60/ wiosna 2004, <http://www.iwkip.org/bezdogmatu/60>.
- Deschner K. (1994). *Krzyż Pański z Kościołem. Seksalizm w historii chrześcijaństwa*, Gdynia: Uraeus.
- Dover K. J. (2004). *Homoseksualizm grecki*, Kraków: Wydawnictwo Homini.
- Foucault M. (2000). *Historia seksualności*, Warszawa: Czytelnik.
- Giddens A. (2004). *Sociologia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grau G. (1993). *Homosexualität in der NS-Zeit. Dokumente einer Diskriminierung und Verfolgung*, Frankfurt am Mein.
- Grau G. (1995). *Hidden Holocaust*, London: Cassell.
- Helminiak D. A. (2002). *Co Biblia naprawdę mówi o homoseksualności*, Gdynia: Uraeus.
- Katechizm Kościoła Katolickiego* (1994) Poznań: Wydawnictwo Pallotinum.
- Kodeks Pracy* z dnia 26.06.1974 (Dz. U. z 2002 r. Nr 74, poz. 676, Nr 135, poz. 1146, Nr 196, poz. 1660, Nr 199, poz. 1673, Nr 200, poz. 1679).
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* z dnia 02.04.1997. <http://www.sejm.gov.pl/prawo/konstytucja/konl.htm>.
- Krawczuk A. (1976). *Ostatnia olimpiada*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Ossolineum.
- Krzemiński I. (2000). *Rasizm*, w: *Encyklopedia Socjologii*, tom 3, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 277-282.
- Lew-Starowicz Z., M. Lew-Starowicz, S. Dulko (2005). *Homoseksualizm*, w: Słany K., B. Kowalska, M. Śmietana (red.) *Homoseksualizm – perspektywa interdyscyplinarna*, Kraków: Dom Wydawniczy Nomos.
- Maiwald S., G. Mischler (2003). *Seksualność w cieniu swastyki. Świat intymny człowieka w polityce Trzeciej Rzeszy*, Warszawa: Tiño.

- Parada bez incidentów*, PAP, Wirtualna Polska, 18 czerwca 2005. <http://wiadomosci.wp.pl/kat.37114,wid.7428004,wiadomosc.html?tid=11d84>.
- Pilcher J., I. Whelehan (2004). *Fifty Key Concepts in Gender Studies*, London-Thousand Oaks-New Delhi: Sage Publications.
- Polscy dominikanie bronią pastora*, „Rzeczpospolita”, 20. 09. 2005.
- Prokurator to nie matematyk*, ze Zbigniewem Wassermanem rozmawia Agnieszka Kublik i Monika Olejnik, „Gazeta Wyborcza”, 25.01.2005.
- Przeciwdziałanie dyskryminacji w Polsce. Jak bronić swoich praw* (2004). Warszawa: publikacja powstała w Sekretariacie Pełnomocnika rządu do Spraw Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn jako część projektu „Wdrożenie wspólnotowego prawa antidyskryminacyjnego w Polsce” realizowanego w ramach Wspólnotowego Programu Działań na rzecz zwalczania dyskryminacji 2001-2006.
- Rich A. (2000). *Przymusowa heteroseksualność a egzystencja lesbij-ska*, „Furia Pierwsza” nr 4/5, s. 91-127.
- Rubin G. S. (2004). *Rozmysławiając o seksie: zapiski w sprawie radykalnej teorii polityki seksualności*, „Lewa Noga”, s. 164-224.
- Sypniewski Z., B. Warkocki (red.) (2004) *Homofobia po polsku*, Warszawa: Wydawnictwo Sici!
- Tilszer M. (2004). *Natury miecz obosieczny*, „Gazeta Wyborcza”, 17.12.
- Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy* z dnia 20.04.2004, Dz. U. 2004, Nr 99, poz. 1001.